

Czescy „konspiratorzy” i ambasada Iranu

19 maja 2025

O tym, jak trzech czeskich „spiskowców” spotkało się z irańskim ambasadorem. Afera polityczna niczym stary, dobry „czeski film”.



Na początku wszystko przypominało thriller szpiegowski w stylu Johna le Carré. Było tu wszystko: intryga, zdrada, strach, wypadek samochodowy i w końcu... zaskakujące zakończenie.

W lutym tego roku Sabina Slonková poinformowała na portalu Neovlivní.cz, że Filip Turek odwiedził ambasadę Islamskiej Republiki Iranu w Czechach w październiku 2024 roku. Wkrótce potem „wyszło na jaw”, że również Kateřina Konečná była gościem ambasady Iranu – w 2022 roku (!). A ostatecznie do całej układanki dołączył także Václav Klaus. Nie tyle udał się do ambasady Iranu, co raczej to ambasador Iranu odwiedził jego – w Instytucie Václava Klause.

Scenariusze rozdano, czyli początek akcji „czeskiego filmu”

Na scenę wkracza Katie Koch – Czeszka mieszkająca w Wielkiej Brytanii, aktywistka znana z działalności w mediach społecznościowych. 25 kwietnia publikuje na swoim profilu na „Facebooku” relację opisującą, co poprzedziło aferę – nazwijmy ją roboczo Spiklencigate – jak się rozwinęła i dokąd zmierza. Twierdzi, że już w styczniu otrzymała dokumentację ze spotkań wyżej wymienionych osób, co podważałoby pierwszeństwo publikacji Slonkovej. Źródła jednak nigdy nie ujawnia, choć sugeruje, że pochodzą one z kręgów służb specjalnych.

Zatrzymajmy się tu na chwilę: źródła. Pojawia się pewien problem. Choć Koch twierdziła 25 kwietnia, że nie zdradzi źródła, w rzeczywistości zrobiła to już 5 kwietnia na „Facebooku”. Zapomniała? A może się pogubiła w zeznaniach? Informacje były niecodzienne – jeszcze do nich wrócimy.

Koch żaliła się, że bała się o siebie, swoją rodzinę i przyjaciół. Że nikt z jej wpływowych znajomych nie chciał się zaangażować. „Nie obchodziło ich, że ludzie ryzykują życiem, ani że po kolejnych pogroźkach rozbiłam samochód...” – napisała 25 kwietnia, dziękując na koniec odważnemu youtuberowi Patrikowi Kořenářowi, który miał odwagę sprawę nagłośnić i opublikować materiał.

Youtuber prawdę ci powie?

Patrik Kořenář prowadzi kanał „Spiknutí”, na którym analizuje teorie spiskowe – jak sam mówi – „ze wszystkich stron”, co w tym przypadku może przypominać coś w rodzaju niezamierzonej ironii. Aferę Spiklencigate opublikował 3 kwietnia na „YouTube” w materiale pt. „Odhálení: České spojky Iránu a Ruska?” („Demaskacja: Czeskie powiązania z Iranem i Rosją?”). Twierdzi, że dokumenty dotyczące spotkań Turka i Konečnej w ambasadzie Iranu otrzymał ze środowiska dziennikarskiego i wywiadowczego. I oczywiście nie może ujawnić ani jednego źródła.

Kořenář przedstawia też konkretniejsze informacje o treści rozmów. Turek miał rzekomo zadeklarować, że będzie dążył do wyprowadzenia Czech z NATO i dołączenia ich do BRICS. Kořenář idzie dalej – twierdzi, że Turek miał działać w tym kierunku wspólnie z partią SPD. Brzmi absurdalnie. Jak Filip Turek miałby tego dokonać z pozycji europosła? Tego Kořenář nie wyjaśnił.

Konečná natomiast miała – według Kořenáře – omawiać w 2022 roku zakup zboża z Iranu. Na dodatek miałoby to być zboże zrabowane Ukrainie przez Rosję. Nieźle, pani Konečno! Ale znów

wraca pytanie – jak europosłanka mogłaby doprowadzić do takiej transakcji?

Co do spotkania w Instytucie Václava Kłausa – nie wiadomo, o czym konkretnie rozmawiano z ambasadorem Iranu. Śledczy zauważają jednak, że Klaus często krytykuje Unię Europejską, liberalną demokrację, a także Zielony Ład – więc dla niektórych to wystarczający dowód winy. Kořenář dodaje, że wszyscy troje są krytyczni wobec UE – ergo: wspierają Rosję. To przypomina absurdalne logiki z czasów socjalistycznych: „Zdjęto flagę ZSRR – na pewno coś kombinują”.

Głos oskarżonych

Filip Turek jest członkiem Delegacji ds. Stosunków z Iranem w Parlamencie Europejskim, dlatego spotkania z irańskimi przedstawicielami należą do jego obowiązków służbowych. Twierdzi, że brał udział tylko w jednym, formalnym spotkaniu i poinformowano o tym na jego oficjalnym profilu europosła.

Kateřina Konečná odrzuca zarzuty jako „bezpodstawne kłamstwa” i zapowiada kroki prawne. Była w ambasadzie Iranu dwa razy – w 2015 i w 2022 roku. Oba spotkania miały charakter formalny i trwały „kilkadziesiąt minut”.

Dyrektor Instytutu Václava Kłausa, Jiří Weigel, oświadczył, że spotkanie miało charakter kurtuazyjny – to normalne, że nowi ambasadorzy odwiedzają byłych prezydentów po nominacji. Václava Kłausa odwiedziły już dziesiątki dyplomatów. Czy świadczy to o jakiejś sensacji?

Służby specjalne i zdrowy rozsądek

Wciąż przewija się wątek „służb specjalnych”. Przyjmijmy, że chodzi o BIS – czeską Służbę Bezpieczeństwa Informacyjnego. Pora na odrobinę realizmu. Gdyby BIS rzeczywiście posiadała informacje o poważnym zagrożeniu bezpieczeństwa państwa,

miałaby obowiązek przekazać je premierowi i rządowi, a nie dziennikarce czy jakiejś aktywistce. Zwłaszcza że wymagałoby to publicznego przyznania się do założenia podsłuchów w ambasadzie Iranu, co byłoby politycznym samobójstwem. Nawet najbardziej nierozważny oficer kontrwywiadu nie dopuściłby do takiej sytuacji.

Komediowa petycja

W ferworze aktywizmu społecznego powstała „Petycja o ujawnienie informacji na temat spotkań czeskich polityków w ambasadzie Iranu”, którą podpisało ponad 16 tysięcy obywateli Czech. Czy którykolwiek z nich naprawdę wierzył, że tajne służby ujawnią jakiekolwiek informacje pod naciskiem petycji? Gdyby sygnatariusze dokładnie przeczytali wszystko, co zostało opublikowane i powiedziane, nigdy by jej nie podpisali – nawet niechcący.

Kulminacyjny punkt akcji

Na początku całej medialnej hysterii Katie Koch powiedziała coś, co właściwie pogrzebało całą sprawę. Podcięła gałąź, na której sama siedziała. 5 kwietnia na „Facebooku” napisała: „Zachowałam nagranie, gdyby jakiś Viktor Čistič chciał je usunąć”. Zacytujmy więcej: „Informacje wyciekły od osób, które prawdopodobnie pracowały kiedyś w służbach specjalnych. Osoby te nie przechodzą już kontroli bezpieczeństwa, być może dlatego, że nie są godne zaufania. Niestety odkryliśmy, że ujawniły te informacje, kierując się żądzą zemsty wobec obecnego szefa BIS”.

W tym momencie Patrik Kořenář powinien był zemdleć i skasować swoje sensacyjne wideo z „YouTube’a”. Wszystkie jego spiskowe rozważania okazały się tylko echem działań urażonych byłych agentów.

„Czeski film”, czyli wszyscy wszystko wiedzą, ale nikt nic nie wie

Każdy w coś wierzy, każdy ma swoje zdanie, punkt widzenia, swoje sympatie i niechęci. Niestety, coraz częściej zamiast szukać prawdy, szukamy potwierdzenia dla własnych przekonań. A potem uzasadniamy dowolne działania „szlachetnym celem”, niezależnie od ich skutków.

Patrik Kořenář kontynuuje swoją vlogerską misję. Kiedy Konečná poprosiła go o usunięcie filmu, w którym oskarżał ją bez dowodów, zadrwił z niej. Odmówił za pośrednictwem prawnika, a potem oznajmił, że gdyby miał osobiście jej odpowiedzieć, użyłby tylko jednego słowa, czyli... khy, khy... którego raczej nie słyszy się w salonach kultury. Tacy są dzisiejsi „odważni” youtberzy. Zawsze po stronie prawdy i cnót moralnych!

Epilog

13 maja poinformowano, że zajmująca się petycją komisja parlamentarna rozważała możliwość ujawnienia informacji o spotkaniach czeskich polityków z przedstawicielami Iranu. Wszyscy obecni posłowie opowiedzieli się za ujawnieniem.

Rzecznik BIS Ladislav Šticha powiedział: „Gdybyśmy otrzymali informację o zagrożeniu bezpieczeństwa Republiki Czeskiej, przekazalibyśmy ją odpowiednim organom”. Dodał również, że nie może ani potwierdzić, ani zaprzeczyć istnieniu materiałów dowodowych. To mówi wszystko samo za siebie.

Na koniec pozwolę sobie postawić pewną hipotezę, być może błędną. Rzecznik BIS nie zaprzeczył, ani ich nie potwierdził, ponieważ otworzyłoby to drogę do oczyszczenia z zarzutów całej trójki polityków. A to, tuż przed wyborami, mogłoby być politycznie niepożądane. Bo – jak to się mówi – szlachetny

cel... usprawiedliwia wszystko.

Zaczęliśmy od pani Slonkovej – i na niej zakończmy. W wywiadzie dla Czeskiego Radia 24 kwietnia, zapytana, czy istnieją podejrzenia ze strony służb specjalnych, odpowiedziała: „Tak, między innymi w związku z podejrzeniem, że Iran, we współpracy z Rosją, może próbować ingerować w czeskie wybory”.

Pytanie pozostaje: kto i na co przygotowuje Czechów?

Autorstwo: Bororo

Tłumaczenie: Maurycy Hawranek

Źródło zagraniczne: [DFens-cz.com](https://dfens.cz.com)

Źródło polskie: WolneMedia.net